

MAREK KRAJEWSKI 

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

CANCEL CULTURE: UNIEWAŻNIAJĄC UNIEWAŻNIANIE

Streszczenie

W artykule tym staram się zrekonstruować, jak ujmowano dotąd *cancel culture*, a także zaproponować własną ramę rozumienia tego fenomenu. Dlatego też dokonuję przeglądu jego definicji oraz wskazuję na związki kultury unieważniania z uniwersalnymi procesami oddolnego, pozaprawnego karania, a także przedstawiam pięć ram interpretacyjnych, w których zazwyczaj *cancel culture* się umieszcza. Następnie prezentuję własny sposób ujmowania tego zjawiska. Zgodnie z nim pojęcie kultury unieważniania rodzi się jako reakcja establishmentu na upowszechnianie sieciowych form oddolnego karania i może być rozpoznawane jako próba podtrzymania kontroli nad procesami przyciągania uwagi oraz budowania reputacji przez tych, którzy dominują. W artykule staram się też pokazać, iż skonstruowanie pojęcia *cancel culture* przynosi odwrotne do zamierzonych skutki: prowadzi do upowszechnienia sieciowego unieważniania, osłabia zaufanie wobec działań konstytutywnych dla kapitalizmu afektywnego, wzmacnia też procesualny charakter kultury.

Słowa kluczowe: wojny kulturowe, *cancel culture*, ekonomia uwagi, reputacja

WSTĘP

Szkic ten został poświęcony zjawisku *cancel culture*¹ i posiada podwójny cel. Po pierwsze, zależy mi na próbie zrozumienia i interpretacji istotnego fenomenu ogniskującego dziś uwagę opinii publicznej², po drugie, na zaproponowaniu nieco innego spojrzenia nań niż to, które dziś dominuje, zarówno w dyskursie publicystycznym, jak i tym naukowym. Zgodnie z tą dominującą ramą kultura unieważniania to jeszcze jeden przykład głębokiej społecznej polaryzacji pomiędzy dwoma skonfliktowanymi frakcjami ponowoczesnych, zachodnich zbiorowości: reakcyjną i postępową; zlaicyzowaną i religijną; liberalną i konserwatywną, a więc jeszcze jedna odsłona wojen kulturowych³. W tekście tym będę próbował zaproponować alternatywną ramę interpretacji kultury unieważniania, taką, która wiąże ten fenomen z szerszym kontekstem społeczno-kulturowo-technologicznym i ujmuje go jako przejaw walk o kontrolę nad procesami generowania uwagi oraz reputacji.

CO TO JEST KULTURA UNIEWAŻNIANIA?

Kultura unieważniania to zjawisko, o którym (oczywiście pod tą nazwą) dyskutuje się od 4–5 lat⁴, zaś apogeum tych debat przypada na 2020 r., a więc na czas intensywnej kampanii prezydenckiej w USA. Pojęcie to stało się wówczas głównym tematem wystąpienia Donalda Trumpa wygłoszonego podczas święta niepodległości 04.07.2020 w Mount Rushmore. W trakcie tej przemowy unieważnianie zostało zdefiniowane jako zło prowadzące do zniekształcania historii, bezczeszczenia świętych symboli narodowych, ale też jako nowa forma ograniczania wolności

¹ Dalej na określenie zjawisk związanych z *cancel culture* będę używał też skrótu *cc* oraz określeń *kultura unieważniania*, *cancelowanie*, *unieważnianie* itd.

² Dowodzą tego nie tylko bardzo liczne teksty prasowe na temat *cc*, pojawiające się też w polskich gazetach codziennych oraz tygodnikach, ale również upowszechnienie tego określenia w mowie potocznej.

³ Określenie to kojarzy się nam z konfliktami wokół wolności słowa w przestrzeni sztuki toczonymi w USA na przełomie lat 80. i 90., dla których tłem była polityka równościowa i konserwatywna reakcja na nią, ale współcześnie określenie to znacznie poszerzyło swoje znaczenie i odnosi się do wszelkich ostrych konfliktów wokół „kulturowego oprogramowania systemu”, a co za tym idzie prawomocnych modeli jednostkowych i zbiorowych tożsamości, obyczajowości, systemów reprezentacji i ideologii. Pociąga to za sobą interpretację współczesnych zjawisk, jak i reinterpretację zdarzeń przeszłych przy użyciu tej historycznej kategorii [por. Hartman 2019; Jay 2018; Jensen 1995; Lindaman, Haider-Markel 2002; DeJean 1997; Bolton 1992; Gates 1993 i wiele innych].

⁴ Pierwsze teksty naukowe, w których użyto tego określenia, zaczęły pojawiać się, jak wskazuje Google Scholar, w 2018 r.

słowa, której celem jest usuwanie z przestrzeni publicznej niewygodnych opinii, wszelkich odstępstw od programu kulturowego proponowanego przez radykalną lewicę. Trump usankcjonował więc takie spojrzenie na *cc*, w którym zjawisko to jawi się jako nowa forma politycznej cenzury, indeksów wypowiedzi, usuwania ze sfery publicznej tych, którzy są w jakiś sposób kłopotliwi w zlaicyzowanym, libertariańskim społeczeństwie. W przemówieniu tym ówczesny prezydent USA zapowiedział też opór wobec tych praktyk i przyrzekł, że „[...] nie damy się uciszyć” [Remarks by President Trump 2020]. Atak na Kapitol przypuszczony w styczniu 2021 r. można potraktować jako spełnienie tej obietnicy.

Cancel culture była definiowana na różne sposoby, zaś wielość tych deskrypcji jest bardzo istotna dla zrozumienia tego zjawiska. Zanim jednak wyjaśnię, dlaczego tak się dzieje, chciałbym przywołać choć niektóre z tego rodzaju konceptualizacji.

Kulturę unieważniania definiowano czasami bardzo szeroko, a mianowicie jako każdą formę kulturowego bojkotu osób i instytucji, które łamią normy społeczne [Norris 2020]. Przy czym bojkot oznacza odmowę zainteresowania, zakupu, użytkowania, głosowania lub wsparcia dla tego wszystkiego, co jest w jego ramach przedmiotem krytyki. Tak rozumiana *cc* jest kontynuacją i aspektem bardzo wielu innych działań, które dobrze znamy – konsumeryzmu, wywierania nacisków w polityce na państwa łamiące umowy międzynarodowe, działań kibicowskich nakierowanych na zmiany decyzji w klubach piłkarskich itd.

Kulturę unieważniania definiuje się też, jak czyni to choćby Meredith D. Clark [2020], nieco wężej, a mianowicie jako specyficzną formę kulturowego bojkotu nakierowaną na dochodzenie sprawiedliwości społecznej. To ostatnie pojęcie odnosi się do polityki równościowej realizowanej w oparciu o państwo i organizacje społeczne od lat 60. XX wieku, początkowo w USA, mającej na celu to, co Nora określa mianem „dekolonizacji wewnętrznej” [Nora 2001], a więc eliminację wszelkich form dyskryminacji, wykluczenia, społeczno-kulturowych konsekwencji dominacji białych, zachodnich monokultur. Oznacza to, iż w tym drugim rozumieniu *cancel culture* to takie formy bojkotu, które dotyczą osoby i instytucje praktykujące klasizm, rasizm, seksizm, lookizm, transfobię i wiele innych form uprzedzeń.

Jak wskazuje z kolei Clementine Morigan [2020], *cancel culture* to tyle, co kolektywne wymierzanie online kary tym, których zachowania i wypowiedzi są problematyczne, obraźliwe. W podobnym duchu definiuje interesujące mnie zjawisko Natalie Wynn [2020] – doprecyzowując, iż karą tą jest przede wszystkim zawstydzanie oraz ostracyzm stosowane zbiorowo i online wobec tych, którzy łamią normy społeczne. W tym trzecim rozumieniu *cancel culture* miałby wyróżniać sieciowy charakter tego zjawiska, jego silne powiązanie ze specyfiką

współczesnych sieci komunikacyjnych. Tym samym *cc* byłaby pokrewna temu, co wcześniej określano jako lincze internetowe, *zaorywanie* czy też, w pewnym sensie, *doxing*.

Hervé Saint-Louis [2021] akcentuje jeszcze inny czynnik interesującego mnie zjawiska, a mianowicie to, co ma być *pożądaną* konsekwencją *cancel culture*. Zgodnie z proponowanym tu sposobem rozumienia *cc* to taka forma publicznej kary, która niesie za sobą rozległe konsekwencje dla życia jednostki (zarówno prywatnego, jak i zawodowego) i której wymierzanie ma charakter kolektywny. Mówiąc jeszcze inaczej – jednostka na skutek *cancelowania* nie jest karana punktowo, ale kara ma promieniować na całe jej życie, uniemożliwiając prowadzenie go w dotychczasowej formie.

Cancel culture bywa też definiowana jako karanie dotyczące te osoby tworzące establishment [Boland 2021; Bouvier 2020], które łamią istotne normy społeczne, zaś jej celem jest usunięcie takich jednostek z życia publicznego. W tym ostatnim przypadku unieważnianie staje się przejawem *cc*, o ile jest ograniczane do takich form wymierzania kary, które dotyczą osoby w jakiś sposób uprzywilejowane, zaś sama kara to ich eliminowanie z życia publicznego, dotyczące często nie tylko samą jednostkę, ale też jej dzieła czy wizerunki.

Jak można więc dostrzec – zakres znaczeniowy tego pojęcia jest bardzo szeroki. Może ono odnosić się do wszelkich form pozaprawnego, zbiorowego karania, a więc oznaczać po prostu to, co od czasów amerykańskiej wojny secesyjnej określa się mianem *linczowania* [*History of lynching in America* b.d.], jak i do tych jego rodzajów, które realizowane są online, dotyczą wyłącznie osób nadwidzialnych i ich działań uderzających w zasady polityki równościowej, a których celem jest eliminacja tych osób z życia publicznego.

Ta nieokreśloność definicyjna jest nieprzypadkowa, bo jak będę starał się pokazywać dalej – samo wprowadzenie kategorii kultury unieważniania jest przejawem gry o dominację i prowadzi do wykreowania zjawiska, które staje się osobnym fenomenem dopiero w momencie prób jego nazywania, dookreślenia. Będę więc starał się dowodzić, że pojęcie *cancel culture* odnosi się nie tyle do oddolnych, ludowych form karania, co raczej do produktu reakcji na nie ze strony tych, którzy dominują. Zresztą nie zawsze reakcji na to, że podmioty tego rodzaju mają coś na sumieniu, posiadają konserwatywne poglądy, głoszą niepopularne hasła czy dopuszczają się różnych aktów przemocy lub dyskryminują innych. Chciałbym pokazać, iż *cancel culture* to raczej prosystemowa reakcja podmiotów zaniepokojonych demokratyzacją zasobów, których zmonopolizowanie gwarantowało jeszcze do niedawna ich hegemoniczne panowanie.

KULTURA UNIEWAŻNIANIA JAKO STARA NOWOŚĆ

Kiedy czytamy o różnych przejawach unieważniania – poczynając od tych związanych z przemocą seksualną i wyeksponowanych przez ruch #MeToo (a więc oskarżeń kierowanych wobec Kevina Spacey, Harveya Weinsteina, Romana Polańskiego, Mela Gibsona, Billa Cosby, Woddy Allena i wielu innych), przez te dotyczące przemocy domowej (Johny Deep), transfobii (J.K. Rowling), denializmu (jak w przypadku austriackiej stand-uperki Lisy Lasselsberger vel Eckhart), a kończąc na tych związanych z rasizmem (jak w przypadku Stevena Pinkera czy chyba najsylniejszej, bo najbardziej błyskawicznej akcji unieważniania, która dotknęła w 2013 r. Justine Sacco, szefową działu komunikacji w nowojorskiej firmie IAC [Czarnecki 2013]), to natychmiast pojawiają się skojarzenia z innymi formami kolektywnego, pozaprawnego, publicznego wymierzania sprawiedliwości. To z kolei prowadzić może do wniosku, iż w przypadku *cc* nie mamy do czynienia ze zjawiskiem nowym, ale raczej z nową formą przejawiania się fenomenów posiadających uniwersalny charakter, w których jako karę stosuje się zawstydzanie, ośmieszanie, degradację statusu, poniżanie. Karę, którą wcześniej wymierzano, stosując takie praktyki, jak marsze hańby, wywożenie na taczkach, stawianie pod pręgierzem i zamykanie w dyby, prześmiewcze przyśpiewki, napisy na murach, wypalanie piętna, golenie głów, tarzanie w smole i pierzu itd.⁵

Rzeczywiście, na pierwszy rzut oka zjawiska umieszczane w zbiorze pod nazwą *cancel culture* powielają wiele cech tych oddolnych form karania wskazanych powyżej. Są one niewątpliwie przejawami kontroli społecznej o nieformalnym charakterze, mającymi wyeliminować ze zbiorowości to, co dla niej groźne lub co ją osłabia, kwestionuje jej wewnętrzną spójność i harmonię. Tym samym stanowią one jeszcze jedną formę, w jakiej wyraża się strach przed mniejszościami [Appadurai 2009]. Praktyki *cc* stanowią również narzędzia zwiększania solidarności społecznej poprzez aktualizowanie wartości i norm, ale też poprzez wytwarzanie wspólnego poczucia winy wynikającego ze stosowania przemocy (tak jak ma to miejsce w przypadku linczów). Tym samym są one jeszcze jednym przykładem działania mechanizmu kozła ofiarnego [Girard 1991]. Trudno też nie dostrzec, iż unieważnianie (zwłaszcza, gdy dotyka nadwidzialnych) wzmacnia poczucie sprawczości, pozwalając obserwować przeobrażenia statusu, a czasami też fizyczności osoby karanej. Podobieństwo pomiędzy oddolnymi formami pozaprawnego karania a *cc* polega też na niezwyklej spektakularności takiego modelu wymierzania sprawiedliwości. Uwagę przyciąga tu nie tylko obserwowanie upadku tych, którzy jeszcze do niedawna dominowali, degradowanie ich

⁵ Na temat pozaprawnych form karania por. Nijakowski 2013; Tilly 2003.

statusu, ale również euforia, pobudzenie, emocjonalne wrzenie po stronie tych, którzy karę wykonują lub swoimi reakcjami zachęcają do jej wymierzania, gęsta atmosfera zemsty, satysfakcji płynącej z wyrządzenia krzywdy tym, którzy byli dotąd jej głównym źródłem⁶.

To pierwsze skojarzenie jest dosyć samonarzucające się, ale warto też podkreślić, iż działania określane mianem kultury unieważniania, choć są niewątpliwie formami oddolnego wymierzania sprawiedliwości, to posiadają też cechy specyficzne. Warto zwrócić uwagę na trzy ich grupy.

Pierwszą z nich jest silne powiązanie unieważniania z polityką sprawiedliwości społecznej [Etzioni 2009]. Przynajmniej w punkcie wyjścia działania składające się na to, co dziś nazywamy *cancel culture*, były narzędziami korygowania, urealniania formalnie obowiązujących zasad równości w odniesieniu do rasy, płci, klasy, orientacji seksualnej itd. Powiązanie to każe widzieć kulturę unieważniania jako kolejną fazę działalności ruchów na rzecz demokratyzacji i narzuca natychmiastowe skojarzenia z tym, co działo się w USA w latach 80. i 90. XX w., a więc z gorącą dyskusją toczoną na tamtejszych uniwersytetach, ale też w sferze publicznej wokół akcji afirmatywnych, politycznej poprawności, indeksów wypowiedzi, rewizjonizmu historycznego oraz rekonstrukcji kanonu kulturowego. Kontekstem dla tych dyskusji był kryzys zrodzonego w okresie powojennym modelu społeczeństwa wielokulturowego jako tygla [Kucharczyk 1996; Szachaj 2002], zaś motywem przewodnim – nierówności rasowe oraz płciowe, stygmatyzacja mniejszości seksualnych. Ówczesne wojny kulturowe, w swoim przebiegu, argumentacji, obecności silnego konserwatywnego backlashu, bardzo przypominają te współczesne, ale istnieją też pomiędzy nimi ogromne różnice. Wynikają one przede wszystkim z niezwyklej demokratyzacji przestrzeni komunikacyjnej, która dokonała się za sprawą rozwoju mediów społecznościowych, ale są one również skutkiem upowszechniania tego, co Arthur Goldwag [2012] nazwał mową nienawiści, a czego istotą jest powszechność ostrego sporu, konfliktu, niezgody, wyrażająca się we wszechobecności nienawistnych reakcji na wszelkie przejawy odmiennego zdania czy opinii. Źródłem tych odmienności jest też narastający od 2008 r. kryzys ekonomiczny, degradacja znacznych warstw białych klas średnich, sytuacja niepewności oraz zawieszenia, którą przyniosła za sobą pandemia COVID-19 i wiele innych⁷.

⁶ Na temat atrakcyjności publicznego karania por. Nijakowski 2013; Foucault 2020 i in.

⁷ To powiązanie unieważniania z polityką sprawiedliwości wydaje się bardzo istotne, bo na zasadzie przechwyty umożliwia moralne usankcjonowanie bardzo podobnych w przebiegu działań, których przedmiotem jest obrona kultury dominującej przed tym, co zostaje zaklasyfikowane jako blasfemia, ideologia gender, kulturowy neomarksizm itd. Innymi słowy, ci, którzy byli przedmio-

Drugą istotną cechą specyficzną praktyk uznawanych za przejawy kultury unieważniania, wyróżniającą je spośród wcześniejszych form pozaprawnego wymierzania sprawiedliwości, jest obecność w tym procesie *trzeciej strony* jako niezbędnego elementu, dzięki któremu cały ten proces jest możliwy. Ta trzecia strona to instytucje i organizacje, z którymi powiązana jest (najczęściej zawodowo) unieważniana osoba i które pod wpływem sieciowego zadenujowania jej przewin zrywają z nią relacje (unieważniają kontrakty, wyrzucają z pracy, cenzurują dzieła lub nie dopuszczają do ich dystrybucji, przestają zapraszać itd.). Jak trafnie zauważa Saint-Louis [2021], to właśnie te trzecie strony, nie zaś sami użytkownicy sieci, *sygnaliści* czy ofiary wymierzają sprawiedliwość. Trzecie strony egzekwują ją jednak nie w imię pomnażania dobra publicznego, ale przede wszystkim, by bronić swojej reputacji, by zerwać wszelkie stosunki z unieważnianym, tak by proces ten nie dotknął również ich samych. Mówiąc jeszcze inaczej – specyfika kultury unieważniania (a jednocześnie skuteczność konstytuujących ją praktyk karania) wynika z tego, że wymusza ona reakcję nie oskarżanych, ale tych, którzy czerpią korzyści z ich widzialności, reputacji, talentów. Obecność tych trzecich stron można też rozumieć inaczej – jako działanie takich podmiotów, które są odpowiedzialne za wymierzanie sprawiedliwości i co za tym idzie są zobowiązane do nasłuchiwania tego, co zbiorowość uznaje aktualnie za jej naruszenie, a co nie zostało jeszcze unormowane, objęte przepisami prawa. *Cancel culture* byłaby więc narzędziem aktualizowania norm prawnych poprzez zgłaszanie tego, co uznaje się za szkodliwe, niebezpieczne, obraźliwe itd., a czego jeszcze w tego rodzaju przepisach nie ujęto.

Ostatnia cecha specyficzną wiąże się z tym, iż podstawowym środowiskiem kultury unieważniania jest sieć, a dokładniej: media społecznościowe. Pociąga to za sobą kilka istotnych konsekwencji. Pozaprawne karanie przyjmuje tu postać *in effigie*, a więc dokonywane jest nie tyle na jednostce, co na systemach reprezentacji odnoszących się do niej, z nią związanych lub do niej zaadresowanych. W przeciwieństwie więc do wielu innych form linczowania dotyczących bezpośrednio jednostkę i jej ciało to interesujące nas tutaj ma przede wszystkim charakter symboliczny, zaś przedmiotem ataku jest wizerunek, reputacja czy zaufanie⁸. Jednocześnie, co warto podkreślić, pomimo tego, iż unieważnianie

tem cancel culture, wykorzystują jej mechanizmy, by reprodukcować swoją dominację. Smutnym przejawem tego zjawiska jest choćby to, jak traktowane są w Polsce osoby LGBT+, a także to, co stało się z Barbarą Kurdej-Szatan po opublikowaniu jej wpisu krytykującego w ostrych słowach poczynania funkcjonariuszy straży granicznej na granicy z Białorusią [Erling 2021], a następnie to, co spotkało Jasia Kapelę broniącego tego wpisu i samej aktorki [Czajka-Kominiarczyk 2021].

⁸ Oczywiście cecha ta nie jest ekskluzywną własnością interesujących mnie tu form karania (w przypadku tych bardziej klasycznych przecież równie istotne jak wyrządzenie krzywdy ciału

dokonyje się w sferze reprezentacji, jest ono niezwykle zobiektywizowaną praktyką – zarówno na poziomie denuncjacji i oskarżenia, jak i reakcji na nie. Oznacza to, iż nie tylko czerpie ona swoją żywotność z procesów obiektywizacji życia społecznego następujących za sprawą jego narastającej medializacji, a więc z procesów opisywanych już przez Simmla jako tragedia kultury [Simmel 2007], ale też pozostawia trwałe ślady, do których zawsze można się odwołać. To zaś sprawia, iż trudniej tu o porozumienie, o refleksyjną, dialogową reinterpretację. Stale jesteśmy bowiem konfrontowani z trudnymi do wymazania śladami, przeszłymi winami, z tym, co kiedyś powiedzieliśmy i zrobiliśmy, a więc z permanentną *kulturą wypominania*⁹. Dodatkowo, ponieważ unieważnianie odbywa się w sieci, posiada ono (w mocniejszym jeszcze sensie niż klasyczne linczowanie) charakter zbiorowy. Oznacza to dwie rzeczy. Z jednej strony to, iż chociaż uruchamia je działanie pojedynczej osoby, organizacji lub środowiska, by było skuteczne wymaga współdziałania ogromnej liczby jednostek (upowszechniających informację o dyskredytującym zachowaniu, komentujących i modyfikujących ją, tworzących jej interpretacje itd.¹⁰). Z drugiej oznacza to uruchomienie bardzo gwałtownych procesów o emergentnym charakterze, których skutków nie sposób przewidzieć, które może uruchomić każdy, ale których jednocześnie nikt nie kontroluje. Tym samym staje się ono doskonałym przykładem współczesnych modeli sprawczości, których istotą jest niezwykła łatwość aktywizowania zmiany i jednoczesna powszechna niemożność określenia jej skutków.

Obecność w środowisku sieciowym sprawia też, iż oddolne formy karania uzyskują postać złożonego asamblażu (*układu*) [Krajewski 2020], zorganizowanego wokół silnie dystrykcyjnego procesu łamania norm społecznych oraz karania za dokonywanie tego rodzaju przekroczenia. Ponieważ dodatkowo karanie to ma charakter pozaprawny i dotyczy osób nadwidzialnych, dołączają do niego stale nowi aktorzy. Nie tylko dewianci i denuncjatorzy oraz ich stroniczki, ale też dziennikarze, stare media, oficjalny system prawny, politycy oraz instytucje strażnicze, komentatorki i wiele innych podmiotów. Co więcej, jak pokazują

jest upokarzanie, symboliczna degradacja, obrażanie). Jednocześnie, w przeciwieństwie do większości form pozaprawnego karania, w tym wypadku dokonuje się ono wyłącznie w przestrzeni reprezentacji.

⁹ Kultura wypominania to kultura, w której przypominanie tego, kim jednostka kiedyś była i co kiedyś powiedziała, a co jednocześnie jest niezgodne z jej aktualną tożsamością, postawami, poglądami czy wyznawanymi systemami wartości, stanowi podstawowy środek jej dyskredytacji w dyskusjach publicznych, narzędzie podważenia jej obecnych poglądów, postaw, zachowań jako dwuznacznych.

¹⁰ Działają tu więc mechanizmy identyczne jak w przypadku pogłoski [por. DiFonzo, Bordia 2007; Knapp 1944].

przykłady tych najbardziej spektakularnych form unieważniania, ulega ono też utowarowieniu, nie tylko jako medialny dystraktor, ale też dlatego, że generuje nowych celebrytów, obiekty pozwalające wyrażać niezadowolenie poza siecią, produkcje filmowe, książki, artykuły prasowe i seriale mu poświęcone. Karanie w kontekście sieci sprawia też, iż staje się ono niezwykle funkcjonalne wobec tego, co ją tworzy. Najbardziej oczywiste jest to, że jest ono efektywnym środkiem produkowania afektów – a więc uruchamia reakcje wytwarzające kolejne reakcje, czyli produkuje zaangażowanie, za którym idą komentowanie, twórczość semiotyczna, upowszechnianie, organizowanie się, czyli to wszystko, co niezbędne dla funkcjonowania współczesnych modeli produkcji kulturowej. W ich centrum znajdują się, jak już wspomniałem, dwa procesy. Po pierwsze, umiejętność przyciągania uwagi, a więc kierowania centralnym procesem poznawczym odpowiedzialnym za selekcjonowanie oraz hierarchizowanie zjawisk otaczającego nas świata, a także za zarządzanie czasem, energią, zaangażowaniem, pieniędzmi itd. Kontrola tego procesu, co oczywiste, jest niezbędna dla pobudzenia zaangażowania widza, konsumenta czy zwolennika, stanowi więc dzisiaj krytyczny warunek każdej formy działalności (ekonomicznej, politycznej, społecznej, kulturowej) [Citton, Norman 2019; Krajewski 2020]. Po drugie, jest to umiejętność kreowania oraz kontroli reputacji, a więc takich relacyjnych własności osoby, przedmiotu, instytucji, na których opieramy zaufanie wobec nich, decyzje o tym, by wchodzić z nimi w różnego rodzaju relacje, być wobec nich lojalni, przedkładać je ponad coś innego. Reputacja jest niezbędnym elementem tworzenia marek, wizerunków, tożsamości, a więc tego wszystkiego, co jest podstawą dokonywania przez nas dziś decyzji – nie tylko konsumpcyjnych, ale też kulturowych, politycznych, tożsamościowych, zawodowych itd. [Gandini 2016; Post 1986].

Jamie E. Shenton [2020] wskazuje również na to, iż media społecznościowe mają po wielokroć charakter dzielący, w tym sensie, iż uzależniając nas od siebie i ze sobą łącząc, z konieczności kreują bardzo interakcyjne tożsamości, zaś nasz „sukces” w sieci, zdolność do wywierania wpływu na innych zależy w ogromnej mierze od wyrazistości takich relacyjnych identyfikacji. Stąd tylko krok do uczynienia publicznego oskarżenia innych nie tylko środkiem egzekwowania i aktualizacji norm, lecz także ważnym narzędziem stwarzania siebie (*nie jestem taki, jak oskarżana osoba, bo ją oskarżam, jestem inny, lepszy, bardziej moralny, sprawiedliwy*). Istnieje także pokusa, by uczynić ten proces niewyczerpywalnym, poprzez radykalizację norm, wprowadzenie coraz to nowszych podziałów pomiędzy tymi, którzy zasługują na potępienie, i tymi, którzy mają prawo potępić. Stąd w sieci obecność gorących sporów o to, kto jest wystarczająco lewicowy, tolerancyjny, kto jest prawdziwym weganinem, fanem, aktywistą, Polakiem,

biegaczką, kto zaś nie. Publiczne zawstydzanie, ostracyzm, unieważnianie poza tym, że stanowią istotny aspekt procesu piętnowania tych, którzy łamią normy społeczne, są też ważnymi środkami kreowania tożsamości, domykania granic grupy, kreowania i reprodukcji więzi.

RAMUJĄC KULTURĘ UNIEWAŻNIANIA

Po przybliżeniu tego, jak ujmowana jest kultura unieważniania oraz wskazaniu, iż będąc przejawem uniwersalnego zjawiska pozaprawnego, zbiorowego wymierzania sprawiedliwości, posiada ona cechy specyficzne, chciałbym powiedzieć kilka słów na temat tego, jak interpretowana jest ona w dyskursie naukowym oraz publicystycznym, w jakich rolach i kontekstach ideologicznych próbuje się ją osadzać. Będzie mi to potrzebne, by zaproponować własną, alternatywną ramę dla rozumienia *cc*.

Kultura unieważniania wpisywana jest w ramę oporu kulturowego, definiowana jako broń słabych, którzy przy jej pomocy wymierzają sprawiedliwość, egzekwują odpowiedzialność od tych, którzy w inny sposób są niedostępni, ponieważ zajmują wysoką pozycję, są uprzywilejowani, mogą liczyć na przychyłność systemu sprawiedliwości i dlatego czują się bezkarni, co z kolei prowadzi do ich postępującej demoralizacji. W tym pierwszym rozumieniu *cc* zbliżałaby się do tego, co James Scott [2015] określił mianem *protokołów ukrytych* – stanowiących podstawowe narzędzie walki z opresją w zbiorowościach tradycyjnych. Protokoły te – pod postacią plotkowania, obgadywania, prześmiewczych form folkloru (dowcipy, przyśpiewki, opowiadki), ale też kradzieży, sabotażu – stanowiły nie tylko ważną formę podtrzymywania na duchu, ale też mobilizowały i stawały się punktem wyjścia do bardziej ofensywnych i otwartych form oporu kulturowego. Pozwalały bowiem kreować więzi umożliwiające organizowanie się, rozpoznanie wspólnoty interesów, zwiększające solidarność i lojalność wśród tych, którzy po te ukryte protokoły sięgali. W tej pierwszej interpretacji *cancel culture* to wszelkie formy działań online podejmowanych przez mniejszości, a nakierowane na ograniczanie opresji poprzez publiczne denuncjowanie dwulicowości establishmentu, jego niemoralności, przemocy, po którą sięgają jego przedstawiciele oraz przedstawicielki. Celem unieważniania byłoby eliminowanie przemocy, a więc w istocie asymetrii w relacjach, poprzez odpowiedzenie tym samym – przemocą, ale o reaktywnym charakterze, taką, którą stosuje się nie po to, by dominować, lecz po to, by zmniejszać opresję. Warto o tej różnicy pamiętać, bo sam fakt stosowania przemocy jeszcze nie zrównuje moralnie tych, którzy po nią sięgają. To pierwsze rozumienie *cancel culture* każe umieścić to zjawisko po stronie

de Certeau'owskich taktyk, działań partyzanckich, sabotażu [Certeau 2008] czy widzieć w nim specyficzną formę odwróconej, Althusserowskiej interpelacji, w której zdradzona zostaje prawdziwa tożsamość podmiotu wcześniej wzywającego innych do, zgodnego z potrzebami systemu, samookreślenia [Wróbel 2012].

Druga rama to ta, w której traktuje się *cancel culture* jako pozaprawną formę wymierzania sprawiedliwości, której rdzeniem nie jest stosowanie kar cielesnych, ale degradowanie poprzez wycofanie szacunku, uznania, członkostwa, publiczne poniżanie i zawstydzenie, eksponowanie dwulicowości, co prowadzi do dyskredytacji i utraty wiarygodności. Ta druga rama, bardzo krytyczna wobec *cancel culture*, służy głównie wskazywaniu licznych dysfunkcji interesującego nas zjawiska. Eksponowane jest przede wszystkim okrucieństwo tej formy karnia polegające na tym, że sankcja rozlewa się na całe życie oskarżonego, a tym samym jest często absolutnie niewspółmierna, nie zakłada się tu też możliwości usprawiedliwienia czy wyjaśnienia ani możliwości poprawy, a więc zaprzecza się tym wszystkim celom, które ma spełniać karanie w nowoczesnych zbiorowościach. Zarzutem często kierowanym wobec praktyk unieważniania w tej ramie jest problem *oskarżania adaptacyjnego*. Jego istotą jest błąd interpretacyjny polegający na dokonywaniu ocen pewnych czynów z przeszłości przy pomocy współczesnych ram normatywnych. Czasami popełnianie tego błędu jest zamierzone i posiada wyraźne ideologiczne uzasadnienie. Pokazuje się bowiem w ten sposób trwałość opresji, demonstrowanie jej praktykowanie w przeszłości nawet wśród tych, którzy dziś są wzorami cnót. Ta siła retoryczna jest zyskiwana kosztem formułowania zarzutu absurdalnego – oskarżenia o popełnienie czynu dewiacyjnego wówczas, gdy konstytuujące go zachowanie nie było uznawane za dewiacyjne. Część osób tę formę krytyki oddala, wskazując, iż istnieje taka klasa zachowań, które zawsze i niezależnie od kontekstu traktowane są jako dewiacyjne. Chodzi tu przede wszystkim o przemoc i okrucieństwo, o wykorzystywanie swojej pozycji dla poniżania innych, gwałt, niesprawiedliwe traktowanie itd. Wśród argumentów wymierzonych w kulturę unieważniania rozumianą jako forma oddolnego karnia pojawia się też ten związany z esencjalizacją – a więc z utożsamianiem działania i osoby, zakwestionowaniem całej biografii, dorobku, wartości jednostki i jej życia ze względu na pojedynczą wypowiedź czy czyn, które były jej udziałem. Dokonywanie takiej całościowej, negatywnej oceny jednostki, a nie jej czynu, wskazuje, iż celem karnia nie jest eliminacja dewiacyjnych działań, ale raczej pewnej kategorii osób, sprawujących władzę czy też uprzywilejowanych. Elementem esencjalizacji jest również ikonoklazm – karanie dzieł, wizerunków, obiektowych reprezentacji. Ich niszczenia czy wycofywania z obiegu dokonuje się dlatego, że zostały one stworzone przez osobę oskarżaną

lub jest ona w nich reprezentowana. To z kolei prowadzi do kolejnego dylematu. Czy dzieło i twórca są nierozdzielne, a więc czy filmy Allena powinniśmy wyrzucić na śmietnik, dlatego że on jako osoba prywatna jest oskarżony o przemoc seksualną, czy książki Rowling powinny zostać usunięte z bibliotek, bo głosiła ona poglądy uznane za transfobiczne? *Cancel culture* rozumiana jako oddolna, pozaprawna forma karania budzi również wątpliwości ze względu na nieokreśloność jej konsekwencji. Zarzut ten pozwala powiązać *cancel culture* z szerszym problemem – wstydu i zawstydzania jako narzędzia karania, którego użycie budzi ogromne wątpliwości przede wszystkim dlatego, że prowadzi do zdegradowania jednostki, nie dając jej szansy na poprawę; rodzi chęć odzyskiwania uznania i szacunku poprzez sięganie po przemoc, która pozwala jednostce odzyskać, zniszczone przez publiczne upokorzenie, poczucie sprawczości [Braithwaite 1989; Gilligan 2001; Ronson 2017 i in.]. Niekiedy wskazuje się też na destrukcyjne konsekwencje unieważniania dla systemu prawa, podważające jego zdolność do egzekwowania sprawiedliwości oraz relatywizujące jego reguły. Podkreśla się tu na ogromne niebezpieczeństwo, jakie ten fakt niesie dla wielokulturowych zbiorowości, których nie łączy wspólnota wartości, wiary i pochodzenia i gdzie z konieczności prawo oraz jego instytucje są jedynymi wspólnymi punktami odniesienia, umożliwiającymi określenie co jest dobre, a co złe, wyznaczenie podzielanego horyzontu moralnego zapobiegającego wojnie wszystkich ze wszystkimi.

Trzecia rama, w której umieszcza się *cancel culture*, to ta, w której dowodzi się też, iż nie ma czegoś takiego jak *cancel culture*. Można to rozumieć na kilka sposobów. Po pierwsze, tak jak choćby Wojciech Borowicz [2020], wskazujący, iż najczęściej efektem unieważniania jest zwiększenie zainteresowania tym, kto jest jego adresatem, za którym idzie wzrost sprzedaży książek, większa liczba spotkań i masowość uczestnictwa w nich również tych, którzy w ten sposób wyrażają swój sprzeciw wobec samej idei unieważniania. Po drugie, tak jak Sarah Hagi [2019], gdy twierdzi, że problem *cancel culture*, w postaci, w jakiej dziś go dyskutujemy, jest pozorny, ponieważ unieważniania od zawsze i w bardzo wielu kontekstach (zawodowym, publicznym, politycznym) doświadczają osoby podporządkowane. Pojawia się ono bowiem jako podstawowa kara spotykająca je zawsze wtedy, gdy odważają się one wyrażać własne zdanie, gdy sprzeciwiają się władzy, mają poglądy inne niż te, których się od nich oczekuje. Po trzecie, Martina Thiele dostrzega problem jeszcze gdzie indziej, mianowicie w pozorności wolności słowa, którą unieważnianie miałoby rzekomo ograniczać. Według niej zagrożeni czują się ci, którzy dotąd byli jedynymi cieszącymi się wolnością słowa, a więc

nieliczne, uprzywilejowane kategorie społeczne posiadające dostęp do mediów gwarantujący im (w przeciwieństwie do większości osób) nie tylko możliwość głoszenia swoich poglądów, ale też bycia przez kogoś usłyszanym [Thiele 2021]. W ujęciu tej autorki debata wokół *cc* odwraca naszą uwagę od dużo poważniejszego i groźniejszego dla demokracji problemu, jakim jest formalny charakter wolności słowa i ogromna nierówność w możliwości korzystania z tego prawa.

W czwartej ramie *cancel culture* interpretuje się z kolei jako specyficzną mutację kultury celebryckiej, u której podstaw, już u jej początków, w latach 20. XX w., leżał ambiwalentny stosunek do tych, których w jej obrębie podziwiano [Veil, Waymer 2021]. Kult idoli, gwiazd, celebrytów zawsze przenikało więc przedziwne połączenie podziwu i pogardy, pragnienie upodobnienia się do nich – bądź poprzez stanie się jak oni, bądź poprzez ich degradację, zdemaskowanie ich jako do nas podobnych w swojej niedoskonałości. Te ambiwalencje zrodziły prasę brukową, kroniki towarzyskie, paparazzich, by współcześnie doprowadzić do zwrotu demotycznego [Turner 2010], a więc do sytuacji demokratyzacji statusu celebryty i celebrytki, pojawienia się oddolnych form ich wytwarzania i demopolizacji takiej zdolności, posiadanej dotąd wyłącznie przez duże korporacje medialne. W tym czwartym przypadku kultura unieważniania jest traktowana po prostu jako forma walki o widzialność w obrębie kultury sieciowej, której narzędziem jest denuncjowanie, oskarżenie o zachowania nieetyczne, o kradzieże pomysłów, przemoc seksualną i różnego rodzaju *fobie*. Unieważnianie jest tu interpretowane po prostu jako kolejne narzędzie walki o widzialność, jako środek wymierzony w aktualnie dominujących w tym polu, by zrobić miejsce dla tych, którzy ich denuncjują i dzięki temu właśnie uzyskują status osób nadwidzialnych. To wyjaśnienie jest też o tyle interesujące, iż zwraca uwagę na podobny rodzaj walk w obrębie różnego rodzaju grup mniejszościowych, fandomów, subkultur czy grup ekstremistycznych, w których toczą się one wokół stale przedefiniowanej ortodoksji, autentyczności i szczerości zaangażowania.

Ostatnią ramą, w której *cc* jest umieszczana, jest wskazanie, iż mamy tu do czynienia z nową formą kulturowej ortodoksji, z ekspresją tego, co Jo Ann Oravec nazywa *wyobraźnią moralistyczną* [Oravec 2020], redukującą złożone, strukturalne kwestie do jednostkowych win i nakierowaną na eliminowanie z przestrzeni publicznej nie tyle problemów społecznych, ile raczej tych, którzy je uosabiają. Dzięki temu unieważniający odczuwają krótkotrwałą satysfakcję płynącą z poczucia sprawczości, ale ich działanie niewiele w istocie zmienia, bo nie dotyka przyczyn problemu, ale wyłącznie jego przejawów. W tej perspektywie kultura unieważniania jest rozpoznawana też jako praktyka skutkująca ograniczeniem

wolności słowa, prawa do krytyki, posiadania własnego zdania, odrębnego od zdania większości rządzącej w przestrzeni kultury [Kuryła 2021]. W tej ostatniej ramie *cc* jest definiowana również jako dyktatura mniejszości, przemysł anulowania (co ma dowodzić, iż nie jest to zjawisko autentyczne, ale podszyte interesem, i nie tyle spontaniczne, co zorganizowane), jako działanie nowych hunwejbiniów chcących całkowicie przebudować kanon kulturowy, unieważnić tradycję i destruować święte dla narodu, wiernych czy wyznawców tradycje, jako neomarksizm kulturowy, jako element totalitarnego eksperymentu, którego celem jest stworzenie nowego rodzaju człowieka poprzez propagandę, indoktrynację, pranie mózgu. Paradoks polega na tym, że ta ostatnia rama to nie tylko dzieło ultrakonserwatystów czy populistów, ale w coraz większym stopniu również po prostu maistreamowe spojrzenie na interesujący mnie fenomen. W takim duchu został przecież napisany słynny list w obronie sprawiedliwości i otwartej debaty opublikowany w „Harper’s Magazin” w lipcu 2020 r. i podpisany przez osoby publiczne, twórców, badaczy oraz intelektualistów reprezentujących bardzo różne poglądy polityczne [*A letter on justice and open debate* 2020] (m.in. przez Anne Applebaum, Noama Chomsky’ego, Stevena Pinkera, Stevena Lukesa, Francisa Fukuyamę i wielu innych). W liście tym mowa o „dusznej atmosferze”, o „konformizmie intelektualnym”, o próbach uciszania wszystkiego, co nie mieści się w ramach nowej, kulturowej ortodoksji.

UNIEWAŻNIAJĄC UNIEWAŻNIANIE

Po dokonaniu bardzo pobieżnej rekonstrukcji tego, jak ujmuje się kulturę unieważniania, chciałbym zaproponować swoją własną ramę interpretacyjną. Punktem wyjścia dla jej konstruowania jest spostrzeżenie Merredith D. Clark, która zwróciła uwagę na to, iż chociaż słowo „unieważniać” i sama praktyka unieważniania jako forma oporu kulturowego ma swoje korzenie w taktykach stosowanych przez afroamerykańską społeczność wobec osób publicznych łamiących zasady sprawiedliwości społecznej, demonstrujących rasistowskie przekonania czy podejmujących motywowane nimi działania [Clark 2020], to źródeł określenia *cancel culture* należy szukać w konserwatywnym dyskursie. A dokładniej: jest ono rodzajem kontrramy dla wszelkich prób dochodzenia sprawiedliwości społecznej podejmowanych przez mniejszości wobec tych przedstawicieli establishmentu, którzy ją naruszają, głosząc podważające ją poglądy lub praktykując zachowania z nią niezgodne.

Mówiąc jeszcze inaczej, chociaż praktyka unieważniania to broń słabych wykorzystujących demokratyzację dostępu do sieci jako szansę na zwiększenie

skuteczności tego narzędzia, to już samo zjawisko *cancel culture* to element konserwatywnego backlashu mającego zdyskredytować tego rodzaju praktyki jako sprzeczne z zasadami demokratycznymi, a więc w istocie jako same zasługujące na unieważnienie, potępienie itd. *Cancel culture* to nie tyle więc praktyki unieważniania, co raczej unieważnianie unieważniania.

W interpretacji Clark pojęcie *cc* rodzi się jako reakcja tych przedstawicieli establishmentu, którzy czują się zagrożeni przez praktyki unieważniania, ponieważ osłabiane jest w ten sposób ich prawo do określenia tego, jak powinien wyglądać porządek społeczny, na jakich wartościach i zasadach powinien się on opierać; nadszarpnięty zostaje monopol na zabieranie głosu w przestrzeni publicznej, formułowanie kryteriów normalności itd. Mówiąc jeszcze inaczej, wykreowanie zjawiska *cancel culture* należy traktować jako kontrakcję uprzywilejowanych kategorii społecznych wobec coraz skuteczniejszych, sieciowych działań tych, których uznają oni za motłoch i w których działaniach dostrzegają zagrożenie dla własnej, dominującej pozycji.

Pozostając w duchu tego wyjaśnienia, chciałbym zaproponować takie rozumienie *cancel culture*, w którym kategoria ta jest formą, w jakiej artykułowane jest zaniepokojenie utratą kontroli nad procesami przyciągania i zatrzymywania uwagi oraz tworzenia i reprodukcji reputacji. Oba procesy, jak już wspomniałem, znajdują się w samym sercu kapitalizmu afektywnego, stanowiąc najważniejszy środek produkcji i główne źródło zysków. To dzięki umiejętności przyciągania i zatrzymywania uwagi oraz tworzenia zwartych systemów skojarzeń wyrażanych przez zgodne z nimi reprezentacje nie tylko możliwe jest funkcjonowanie współczesnej gospodarki, ale również dominacja kategorii społecznych, które takimi zdolnościami dysponują.

W obu wypadkach nie chodzi przecież tylko o przekierowywanie uwagi na produkty, osoby czy idee, które chce się sprzedać, czy też o uczynienie ich integralnym elementem procesów tworzenia przez jednostki samych siebie, własnych wizerunków czy tożsamości, o zdefiniowanie tych dóbr jako niezbędnego elementu normalności, udanych relacji czy jednostkowej egzystencji. Chodzi też o absorbowanie, o angażowanie w tak wysokim stopniu, iż nie pozostaje czasu na nic innego. Chodzi również o zmonopolizowanie przestrzeni wyobraźni, o zawężenie alternatyw, przed którymi stoją jednostki, o zrekonstruowanie ich świata tak, że staje się on układem ściśle powiązanim z kapitalizmem afektywnym.

Tworzenie tego rodzaju wysokiej zależności jest niezwykle długotrwałe, wymagające rozbudowanych umiejętności oraz kosztownych usług. Efektem jest hegemonia kulturowa, która choć wszechobecna, jest też niezwykle krucha,

bo to, co jest źródłem dominacji (umiejętność produkcji uwagi i reputacja), jest również podatne na zniszczenie, przechwytywanie, podważanie.

Demokratyzacja dostępu do sieci niesie za sobą utratę kontroli nad procesami wytwarzania uwagi i reputacji przez podmioty, które dotąd posiadały monopol na ich praktykowanie. To z kolei oznacza nie tylko utratę kontroli nad procesami produkcji dóbr kulturowych, ale również niemożność wypełniania przez uprzywilejowane kategorie społeczne roli gatekeepera, prawodawcy (w rozumieniu Baumanowskim [Bauman 1998]), kogoś, kto formułuje zawartość kanonu kulturowego, programów szkolnych i nauczania uniwersyteckiego.

Jak zauważa Martina Thiele: „Sfera publiczna, która kiedyś wydawała się tak jednorodna, stała się dziś bardziej zróżnicowana i pełna napięć; więcej osób może i chce mieć swoje zdanie. Ich obecność w mediach irytuje tych, którzy w przeszłości kontrolowali dyskurs i są przyzwyczajeni do tego, że raczej krytykują, niż są krytykowani. To logiczne, że teraz narzekają na nietolerancję, anulowanie kultury i poprawność polityczną – boją się o swoją władzę i przywileje” [Thiele 2021]. Chodzi nie tylko o przywilej posiadania ostatniego zdania, o prawo do ostatecznej interpretacji, ale też do kontroli nad procesami uwagowymi i nad kreowaniem tego, jak postrzegamy poszczególne osoby czy instytucje, a więc w istocie nie tyle/tylko nad kulturą, co nad współczesnym systemem produkcji dóbr.

Taka rama pozwala wyjąć kulturę unieważniania z kontekstu wąsko rozumianego sporu ideologicznego (lewica–prawica; postępowość–konserwatyzm; kosmopolityzm–nacjonalizm; sekularyzm–religijność itd.) i potraktować uformowanie tego pojęcia jako systemową reakcję na zmianę zasad funkcjonowania kapitalizmu, która następuje na skutek usieciowienia rzeczywistości i demokratyzacji prawa do zabierania głosu w przestrzeni publicznej.

Możemy założyć, iż w początkowo sieciowe praktyki unieważniania, publiczne denuncjowanie dewiacji, spektakle karania, sprostowań, kajania się były niezwykle pożądane jako ważny i efektywny środek generowania uwagi. Działo się tak, dopóki miały one charakter incydentalny, enklawowy, dotyczyły osoby o marginalnym znaczeniu dla przestrzeni publicznej. W pewnym momencie jednak zaczęły one za swój obiekt obierać znane osoby publiczne, celebrytów, artystów, jednostki silnie zakorzenione albo w sferze polityki, albo w popkulturze, a więc osoby, w wyprodukowanie których widzialności i wizerunku włożono ogromną ilość wysiłku, pracy, pieniędzy, i których rozpoznawalność oraz określona reputację efektywnie monetaryzowano.

Pomiędzy produktywnością unieważniania jako środka generowania uwagi a jego destrukcyjnością dla marek, wizerunków, reputacji istniała wyraźna sprzeczność, którą z całą mocą objawił hashtag #MeToo. Nagle okazało się bo-

wiem, że zasada *nieważne jak mówią, byle mówili* nie jest prawdziwa, a zdolność zwracania uwagi jest równie istotna, jak umiejętność kontroli reputacji.

Sprzeczność ta powodowała, iż zyski płynące z generowania afektów, poprzez sięgnięcie po to, co odstaje od normy oraz akty przywoływania dewiantów do porządku, nie równoważyły wartości zrujnowanych wizerunków tych, których w ich ramach cancelowano, zmniejszały liczebność celebryckiego panteonu, a co za tym idzie ograniczały swobodę wyboru, problematyzowały status towarów kulturowych tworzonych przez te osoby, redukując ich rynkową wartość do zera.

Wytworzenie pojęcia *cancel culture*, piętnującego te oddolne próby wzywania przedstawicieli establishmentu do wzięcia odpowiedzialności za różne akty społecznej niesprawiedliwości, przyniosło jednak odwrotny od zamierzonego skutek. Nie tyle zdławiło, co upowszechniło praktykę unieważniania, umożliwiło jej przechwyt również przez konserwatywne środowiska, zrodziło pokusę, by ze względu na jej efektywność jako środka przyciągania uwagi i destrukcji reputacji stosować ją jako podstawowy środek rozwiązywania wszelkich sytuacji konfliktowych, tworzenia własnej widzialności, dookreślania tożsamości itd. Innymi słowy, unieważnianie online z niszowej praktyki stosowanej przez zdominowaną mniejszość za sprawą prób jej napiętnowania przez pojęcie *cancel culture*, stało się dostępnym instrumentem wykorzystywanym w relacjach konstytuujących kulturę sieciową. Jest dziś powszechne, a więc też w pewnym sensie normalne.

Kontrrama, którą próbowano przeciwdziałać skuteczności oddolnych procesów unieważniania praktykowanych przez mniejszość, okazała się więc jeszcze bardziej niebezpieczna od zjawiska, które miała ośmieszyć czy zdefiniować jako przemocowe, dwuznaczne moralnie, silnie zideologizowane. Przyniosła ona bowiem upowszechnienie bardzo skutecznego narzędzia błyskawicznego kapitalizowania uwagi i eliminacji tych, których uznano za konkurencję, wroga czy politycznego przeciwnika. Narzędzia, którego pokusa użycia wzrasta wraz z kolejnymi spektakularnymi upadkami nadwidzialnych i które budzi coraz większą grozę u tych, którzy dominują w różnych sferach życia.

To dopiero więc ta kontrrama sprawia, że unieważnianie z enklawowej, silnie kontekstualnej praktyki dochodzenia sprawiedliwości staje się zuniwersalizowaną praktyką antyestablishmentową, silnie wpisującą się w inne populistyczne fenomeny, których dziś doświadczamy. Takie jak choćby upowszechnianie paranoidalnych mentalności pozwalających racjonalizować niepowodzenia poprzez zdefiniowanie rzeczywistości jako złej, podporządkowanej zdemoralizowanym elitom spiskującym przeciwko ludziom *takim jak my*; takie jak różnorodne formy denializmu, nakierowane na spłaszczenie hierarchii wynikających z różnic w posiadanej kapitale wiedzy, umiejętności, a uderzające w ekspertów, autorytety,

naukę itd.; czy też w końcu takie, które ludzki egoizm i brak solidarności usprawiedliwiają poprzez wskazanie na centralność jednostkowej wolności w systemie demokratycznym.

Nie chcę powiedzieć, że wszystko przez sieć, przez kapitalizm afektywny, przez zdemoralizowane elity cynicznie przechwytyjące taktyki, które im zagrażają i kierujące je przeciwko tym, którzy je uruchomili. Wszystkie te zjawiska nie byłyby przecież możliwe bez naszego zainteresowania przemocą, publicznym karaniem tych, których nie lubimy, perwersyjnej przyjemności płynącej z obserwowania aktów zemsty czy odwetu na tych, którzy wyrządzali nam krzywdę. Nie byłoby ich, gdyby nie nasze silne sprzężenia z mediami sieciowymi, potężnymi też dzięki temu, że dajemy się stale mobilizować do jakichś działań, które wydają się nam słuszne, potrzebne, dobre, moralnie zasadne.

ZAKOŃCZENIE

Zdaję sobie też sprawę z tego, że sytuacja jest dosyć pułapkowa, bo sprzeciw wobec niej staje się natychmiast elementem opisywanego tu mechanizmu. Niemniej zaproponowane tu spojrzenie nieco zmienia optykę widzenia współczesności.

Przede wszystkim pozwala ona dostrzec procesualną naturę kultury regulującej dziś życie społeczne. Ponieważ jej wytwarzanie silnie się zdemokratyzowało oraz, za sprawą sieci, stało się niezwykle złożone, to przybiera ona formę niekończących się ciągów akcji i reakcji, uruchamianych już nie przez jakiś pojedynczy ośrodek władzy, ale w ramach dystrybuowanego sprawstwa, zdolności czynienia różnicy przemieszczającej się pomiędzy różnorodnymi aktorami uczestniczącymi w tym procesie [Enfield, Kockelamn 2017; Fox, Aldred 2017]. W rezultacie bardzo łatwo jest dziś zmieniać kulturę, a co za tym idzie porządek społeczny, ale ich emergentna natura sprawia, iż niezwykle trudno jest je kontrolować.

Po drugie, rozważana z proponowanej tu perspektywy kultura okazuje się wcale nie tak silnie spolaryzowana ideologicznie, jak to przyjmujemy. A przynajmniej to nie jej polaryzacja jest źródłem aktualnych bolączek (nienawiści, konfliktu, postprawdy, kryzysu nauki i autorytetów, przemocy strukturalnej czy relatywizacji prawa i reguł współżycia). Źródłem tych problemów jest raczej dosyć cyniczna próba obrony dominacji przez podmioty zarządzające dotąd procesami uwagowymi oraz wytwarzaniem reputacji. Cyniczna, bo destrukcyjna dla ekonomii uwagi oraz reputacji, a więc dwu zjawisk, które nie są tylko środkami produkcji, ale też przecież dobrami publicznymi [Gandini 2016]. Wciąż przecież wierzymy w to, że to, co przyciąga naszą uwagę, musi być ważne i że reputacja została oparta na rzeczywistych dokonaniach, a nie na zafałszowanych opiniach i napisanych dla

zysku rekomendacjach. Komercyjne eksploatowanie tych zasobów sprawia, iż jednostki pozbawiane są elementarnego poczucia bezpieczeństwa, bo nieustannie mobilizuje się je do reakcji na to, co jest kompletnie pozbawione znaczenia, i do ufania podmiotom i instytucjom, których reputacja okazuje się koniec końców produktem, a nie czymś, co referuje istotne cechy rzeczywistości.

Zaproponowanie tej ramy pozwala też wyjść poza narzucane nam poprzez polaryzację grupowe tożsamości, gotowe pakiety identyfikacyjne, które dają poczucie stania po właściwej stronie, ale jednocześnie utrudniają wyzwolenie z ideologicznego klinczu, w którym tkwimy nie tylko w Polsce, ale też i po prostu w zachodnim świecie. Rama ta przesuwą bowiem punkt zainteresowania na kontekst, w którym współczesne konflikty ideologiczne się rozgrywają. *Z nadbudowy na bazę*, z idei oraz ideologii na elementarne procesy wytwarzania dóbr kulturowych, na ich kontrolę i na pytanie o kulturową hegemonię.

Nie oznacza to oczywiście, iż spory ideologiczne wokół ideału życia społecznego, międzyludzkich relacji, jednostkowych wolności są pozbawione znaczenia. Przeciwnie, są one niezwykle ważne jako ekspresja naszych systemów wartości, przekonań, tego, co nam bliskie, co uznajemy za dobre i złe. Problem polega jednak na tym, że podobnie jak uwaga i reputacja uległy one instrumentalizacji – jako narzędzia służące do produkowania zainteresowania i zaufania, jako coś do czego krytyki i obrony jesteśmy wciąż mobilizowani. Powaga sytuacji polega więc nie na tym, że wierzymy w coś innego, ale na tym, że ta niezgoda, konflikt, wojna kulturowa okazała się efektywna jako środek produkcji afektów.

Instrumentalizacja ta, jak pokazuje historia *cancel culture*, zawiera jednak w sobie gen samozniszczenia. I to nie tylko dlatego, że najbardziej spektakularne jest destruowanie tego, co przynosi najwięcej zysków, ale przede wszystkim dlatego, że z czasem obojętniejemy na dystrakcję i stajemy się podejrzliwi wobec każdej reputacji.

BIBLIOGRAFIA

- “**A letter on justice and open debate**”. 2020. *Harper’s Magazine*. <https://harpers.org/a-letter-on-justice-and-open-debate/> [access: 12.12.2021].
- Appadurai Arjun**. 2009. *Strach przed mniejszościami: Esej o geografii gniewu*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bauman Zygmunt**. 1998. *Prawodawcy i tłumacze*. Warszawa: IFIS PAN.
- Boland Michael James**. 2021. We need to talk about populism. The consequence of not doing so is Capitol Hill. SSRN. <https://ssrn.com/abstract=3836461> or <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.3836461> [access: 08.12.2021].

- Bolton Richard.** 1992. *Culture wars: Documents from the recent controversies in the arts*. New York: New Press.
- Borowicz Wojciech.** 2020. „Cancel culture” nie istnieje. KrytykaPolityczna.pl. <https://krytyka-polityczna.pl/kultura/cancel-culture-nie-istnieje/> [dostęp: 30.11.2021].
- Bouvier Gwen.** 2020. “Racist call-outs and cancel culture on Twitter: The limitations of the platform’s ability to define issues of social justice”. *Discourse, Context & Media* 38. <https://doi.org/10.1016/j.dcm.2020.100431>.
- Braithwaite John.** 1989. *Crime, shame, and reintegration*. New York: Cambridge University Press.
- de Certeau Michel.** 2008. *Wynaleźć codzienność: Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Citton Yves, Barnaby Norman.** 2019. *The ecology of attention*. Cambridge: Polity Press.
- Clark D. Meredith.** 2020. “Drag them: A brief etymology of so-called ‘cancel culture’”. *Communication and the Public* 5(3–4): 88–92. <https://doi.org/10.1177/2057047320961562>.
- Czajka-Kominiarczuk Katarzyna.** 2021. Kurdej-Szatan, Jaś Kapela i cancel culture. Autocenzura służy każdej władzy. Polityka.pl. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczestwo/2145036,1,kurdej-szatan-jas-kapela-i-cancel-culture-autocenzura-sluzy-kazdej-wladzy.read> [dostęp: 19.11.2021].
- Czarnecki Maciej.** 2013. Wyrzucona z pracy za rasistowski wpis. „Lecę do Afryki. Mam nadzieję, że nie złapię AIDS. Żartuję. Jestem biały!”. *Gazeta.pl*. <https://wyborcza.pl/7,75399,15177208,wyrzucona-z-pracy-za-rasistowski-wpis-lece-do-afryki-mam.html> [dostęp: 12.12.2021].
- DeJean Joan.** 1997. *Ancients against moderns: Culture wars and the making of a fin de siècle*. Chicago: University of Chicago Press.
- DiFonzo Nicholas, Bordia Prashant.** 2007. *Rumor psychology: Social and organizational approaches*. Washington: American Psychological Association.
- Enfield N.J., Kockelman Paul** (red.). 2017. *Distributed agency*. New York: Oxford University Press.
- Erling Barbara.** 2021. Kurski wyrzuca z TVP Barbarę Kurdej-Szatan. Prokuratura wszczyną dochodzenie. *Press.pl*. https://www.press.pl/tresc/68056,kurski-wyrzuca-z-tvp-barbare-kurdej-szatan_-prokuratura-wszczyną-dochodzenie [dostęp: 20.12.2021].
- Etzioni Amitai.** 2009. *New common ground: A new America, A new world*. Washington D.C.: Potomac Books Inc.
- Foucault Michel.** 2020. *Nadzorować i karać: Narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Fox Nick, Pam Alldred.** 2017. *Sociology and the new materialism: Theory, research, action*. London: Sage.
- Gandini Alessandro.** 2016. *The reputation economy. Understanding knowledge work in digital society*. London: Palgrave Macmillan.
- Gates Henry Lois.** 1993. *Loose canons: Notes on the culture wars*. New York: Oxford University Press.
- Gilligan James.** 2001. *Wstyd i przemoc: Refleksje nad śmiertelną epidemią*, tłum. A. Jankowski. Poznań: Media Rodzina.
- Girard Rene.** 1991. *Kozioł ofiarny*, tłum. A. Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Goldwag Arthur.** 2012. *The new hate: A history of fear and loathing on the populist right*. New York: Pantheon Books.

- Hagi Sara.** 2019. Cancel culture is not real – at least not in the way people think. Time. <https://time.com/5735403/cancel-culture-is-not-real/> [access: 22.01.2022].
- Hartman Andrew.** 2019. *A war for the soul of America. Second edition: A history of the culture wars.* Chicago: University of Chicago Press.
- History of lynching in America.** (b.d.). NAACP. <https://naacp.org/find-resources/history-explained/history-lynching-america> [access: 11.11.2021].
- Jay Gregory S.** 2018. *American literature and the culture wars.* Ithaca: Cornell University Press.
- Jensen Richard.** 1995. “The culture wars, 1965–1995: A historian’s map”. *Journal of Social History* 29: 17–37.
- Knapp Robert H.** 1944. “A psychology of rumor”. *Public Opinion Quarterly* 8(1): 22–37. <https://doi.org/10.1086/265665>.
- Krajewski Marek.** 2020. *(Nie)nawidzenia: Świat przez nienawiść.* Kraków: Universtias.
- Kucharczyk Jacek.** 1996. Kłopoty z wielokulturowością. W: *Różnica i różnorodność. O kulturze ponowoczesnej – szkice krytyczne*, A. Jawłowska (red.), 51–77. Poznań: Humaniora.
- Kuryła Mateusz.** 2021. Cancel culture – w jaki sposób ludzie przewrażliwieni dyktują nam, jak mamy myśleć i oceniać rzeczywistość. <https://klubjagiellonski.pl/2021/07/14/cancel-culture-w-jaki-sposob-ludzie-przewrażliwieni-dyktuja-nam-jak-mamy-myslec-i-oceniac-rzeczywistosc/> [dostęp: 20.11.2021].
- Lindaman Kara, Donald P. Haider-Markel.** 2002. “Issue evolution, political parties, and the culture wars”. *Political Research Quarterly* 55(1): 91–110. <https://doi.org/10.1177/106591290205500104>.
- Morrigan Clementine.** 2020. Talking shit with Jah Grey: Choose grace. Podcast: Fucking cancelled. <https://fuckingcancelled.libsyn.com/talking-shit-with-jah-grey-choose-grace> [access: 23.01.2022].
- Nijakowski Lech M.** 2013. *Rozkosz zemsty: Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nora Piere.** 2001. „Czas pamięci”. *Res Publica Nowa* 7: 37–43.
- Norris Pippa.** 2020. “Closed minds? Is a ‘cancel culture’ stifling academic freedom and intellectual debate in political science?”. *HKS Working Paper RWP20-025*. https://papers.ssrn.com/sol3/papers.cfm?abstract_id=3671026 [access: 20.11.2021].
- Oravec Jo Ann.** 2020. “Online social shaming and the moralistic imagination: The emergence of internet-based performative shaming”. *Policy&Internet*. 12(7): 290–310. <https://doi.org/10.1002/poi3.226>.
- Post Robert C.** 1986. “The social foundations of defamation law: Reutation and the Constitution”. *Faculty Scholarship Series* 217. https://digitalcommons.law.yale.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1216&context=fss_papers [access: 20.05.2019].
- Remarks by President Trump at South Dakota’s 2020 Mount Rushmore Fireworks Celebration.** 2020. <https://trumpwhitehouse.archives.gov/briefings-statements/remarks-president-trump-south-dakotas-2020-mount-rushmore-fireworks-celebration-keystone-south-dakota/> [access: 19.10.2021].
- Ronson Jon.** 2017. *#WstydzSię! O jednej z najbardziej niedocenianych sił rządzących światem* (e-book). Kraków: Insignis Media.
- Saint-Louis Hervé.** 2021. “Understanding cancel culture: Normative and unequal sanctioning”. *First Monday* 26(7). <https://doi.org/10.5210/fm.v26i7.10891> [access: 21.12.2021].
- Sawczuk Tomasz.** 2020. „Brutalna prawda o cancel culture”. *Magazyn Kontakt* 2020(10). <https://magazynkontakt.pl/brutalna-prawda-o-cancel-culture/> [dostęp: 19.12.2021].

- Scott James.** 2015. Za kulisami oficjalnej wersji. W: *Opór i dominacja: Antologia tekstów*, A. Pa-sieka, K. Zielińska (red.), 145–158. Warszawa: Zakład Wydawniczy Nomo.
- Shenton Jamie E.** 2020. “Divided we tweet: The social media poetics of public online shaming”. *Cultural Dynamics* 32(3): 170–195. <https://doi.org/10.1177/0921374020909516>.
- Simmel Georg.** 2007. O filozofii kultury. Pojęcie i tragedia kultury. W: *Filozofia kultury. Wybór esejów*, G. Simmel, tłum. W. Kunicki, 29–30. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiel-lońskiego.
- Szahaj Andrzej.** 2010. *E pluribus unum?: Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawno-ści*. Kraków: Universitas.
- Thiele Martina.** 2021. “Political correctness and Cancel Culture – a question of power!”. *Journalism Research* 4(1): 50–57. <https://doi.org/10.1453/2569-152X-12021-11282-en>.
- Tilly Charles.** 2003. *The politics of collective violence*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Turner Graeme.** 2010. *Ordinary people and the media: The demotic turn*. London: Sage.
- Veil Shari R., Damion Waymer.** 2021. “Crisis narrative and the paradox of erasure: Making room for dialectic tension in a cancel culture”. *Public Relations Review* 47(3). <https://doi.org/10.1016/j.pubrev.2021.102046> [access: 20.10.2021].
- Waani Maxin Sydney, J.A. Wempi.** 2021. “Cancel culture as a new social movement”. *Ameri-can Journal of Humanities and Social Sciences Research (AJHSSR)* 5(7): 266–270. <https://www.ajhssr.com/wp-content/uploads/2021/07/ZF2157266270.pdf> [access: 20.11.2021].
- Waymer Damion, Robert L. Heath.** 2019. “The public relations paradox of erasure: Damnatio memoriae as public relations strategy and tactic”. *Public Relations Review* 45(3). <https://doi.org/10.1016/j.pubrev.2019.04.011> [access: 14.11.2021].
- Wróbel Szymon.** 2012. „Efekt interpelacji”. *Teksty Drugie* 3(135): 22–33.
- Wynn Natalie.** 2020. Canceling. <https://www.youtube.com/watch?v=OjMPJvMxXv8> [access: 20.08.2021].

Marek Krajewski

CANCEL CULTURE: CANCELLING THE CANCELLATION

Abstract

In this article, I try to reconstruct how cancel culture has been defined and propose my framework for understanding this phenomenon. In order to do this, I review its definitions and point to the links between the culture of nullification and universal processes of grassroots, extra-legal punishment. I also present five interpretive frameworks in which cancel culture is usually placed. Then I offer my approach to this phenomenon, arguing that the concept of cancel culture came into existence as an establishment reaction to disseminating network forms of grassroots punishment. It can be recognized as an attempt to maintain control over the processes of attracting attention and building a reputation by those who dominate. In the article, I also try to show that the construction of cancel culture is counterproductive: It leads to the dissemination of network annulment, weakens trust in constitutive actions for affective capitalism, and strengthens the processual nature of culture.

Keywords: culture wars, cancel culture, economy of attention, reputation